

# Natalia Pietkiewicz

---

## Wizerunek Polki w opowieści "Oko cyklonu" Aleksandra Woronskiego w świetle koncepcji poznania "Innego" autorstwa Emanuela Levinasa

---

Acta Polono-Ruthenica 14, 199-210

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Natalia Pietkiewicz  
Warszawa

## **Wizerunek Polki w opowieści *Oko cyklonu* Aleksandra Woronskiego w świetle koncepcji poznania „Innego” autorstwa Emanuela Levinasa**

Badania nad problemem „Inności” odzwierciedlonej w tekstach kultury zachowanych do naszych czasów cieszą się stałym powodzeniem<sup>1</sup>. Przedmiotem analizy będzie w tym artykule postać „Innej” z opowieści pt. *Oko cyklonu* (*Глаз урагана*) pióra Aleksandra Woronskiego (1884–1937), znanego rosyjskiego pisarza i krytyka literackiego lat 20. i 30. XX w. Ten opublikowany na początku lat 30.<sup>2</sup> tekst kultury podejmuje wątek niezrealizowanego uczucia rosyjskiego działacza rewolucyjnego i polskiej sanitariuszki. Pisarz położył jednak nacisk na wydarzenia polityczne, gdyż czas akcji utworu przypada na okres zmierzchu dynastii Romanowów i początek „przewrotu bolszewickiego”. Jeśli chodzi o walory literackie, jak również o oddziaływanie na wyobraźnię odbiorcy, powieść ta nie należy do wybitnych dzieł tego autora<sup>3</sup>. W chwili publikacji, tj. na początku lat 30. XX w.,

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. klasyczną, krytykowaną w dzisiejszej literaturze przedmiotu koncepcję postrzegania historii Orientu (tzw. Innego) z punktu narracji podmiotu dominującego (w tym wypadku – kręgu cywilizacji europejskiej) w: E. W. Said, *Orientalism. Western conceptions of the Orient*, Penguin Books, London 1995. Por. też: E.M. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przekł. A. Sierszulska, Universitas, Kraków 2000; A. Эткинд, *Толкование путешествий. Россия и Америка в травелоггах и интертекстах*, Новое литературное обозрение, Москва 2001; por. wersję [online] A. Etkind, *Rosyjskie odkrywanie Ameryki*, tłum. F. Memches, <[www.dziennik.pl](http://www.dziennik.pl)> s. 1–6; na gruncie polskim zob. m.in. serię wydawaną przez IBL PAN, a szczególnie wstęp do jednego z jej tomów, sytuujący zjawisko zainteresowania Innym/Obcym na szerszym tle historyczno-kulturowym [w:] P. Cieliczko, P. Kuciński (red.), *Literackie portrety Innego*, IBL PAN, Warszawa 2008, t. 3; tam też inspirujący poniższą analizę artykuł A. Kramek-Klickiej, *Problematyka Obcego-Innego w twórczości Juliana Strykowskiego w perspektywie dialogu Martina Bubera i Emanuela Levinasa*, s. 43–57.

<sup>2</sup> Por.: A. Воронский, *Глаз урагана*, Изд. Недра, Москва 1931; idem, *Рассказы и повести*, Советская литература, Москва 1933. Jak podaje *Historia literatury rosyjskiej XX wieku*, pod red. A. Drawicza (WN PWN, Warszawa 1997), utwór został opublikowany w 1934 r.

<sup>3</sup> Na ten temat zob. m.in.: G. Porębina, *Aleksander Woronski. Poglądy estetyczne i krytycznoliterackie (1921–1928)*, „Prace Komisji Słowianoznawstwa Nr 6”, PAN Oddz. w Krakowie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964, s. 140.

utwór doczekał się kilku recenzji<sup>4</sup>. Większe opracowanie krytyczne pojawiło się sześćdziesiąt lat później<sup>5</sup>.

Pomysł opowieści Woronski zaczerpnął z własnych doświadczeń nabytych podczas dywersyjnej służby w armii carskiej na obszarze ówczesnej guberni mińskiej, w okresie akcji utworu wchodzącej w skład tzw. Kraju Zachodniego, a obecnie leżącej na obszarze państwa Białoruś<sup>6</sup>.

Ze względu na motywy spotkania na wielokulturowym terytorium tzw. pogranicza bohaterów o odmiennej narodowości i wynikające stąd zagadnienie dialogu kultur, powieść wpisuje się w nurt prezentacji postaci „Obcego” w literaturze. Odzwierciedloną w utworze postać Polki jako platonicznej Ukochanej Rosjanina można interpretować według charakterystycznej dla teorii orientalizmu wspomnianej wyżej koncepcji „Innego”, wzbogacając ją o pewne rysy stosowanych w socjologii stopniowalnych kategorii fenomenu obcości, jak np.: „obcy swój” i „obcy na swoim miejscu”<sup>7</sup>.

Dla poruszanego tutaj zagadnienia spotkania dwojga osób z odrębnych kręgów kulturowych ważną jest ontologiczna koncepcja miłości francuskiego myśliciela Emanuela Levinasa (1906–1995), wychowanego w realiach „zmierzchu” Rosji carskiej. Reprezentuje on nurt filozofii dialogu, kojarzony w literaturze przedmiotu z takimi postaciami, jak Martin Buber (1878–1965) i Franz Rosenzweig (1886–1929). Od nich Levinas zaczerpnął inspirację omawianej koncepcji. Proponuje ona poznanie „Innego” dzięki wzrokowemu kontaktowi z jego „Twarzą”, pojmowaną tu jako przejaw „Człowieczeństwa”<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Zob. m.in.: И. Зубковский, Рец. на кн.: Воронский А., *Глаз урагана*, „Локаф” 1931, nr 11, s. 147–149; Н. Оружейников, Рец. на кн.: Воронский А., *Глаз урагана. Книга – строителям социализма* 1931, nr 23, s. 88; Н. Оружейников, Рец. на кн.: Воронский А., *Глаз урагана. Книга – строителям социализма*, „Литературная газета” 1931, nr 9; Р. Мессер, Рец. на кн.: Воронский А., *Глаз урагана*, „Резец” 1932, nr 4–5, s. 25; Рец. на кн.: Воронский А., *Глаз урагана*, „Залп” 1932, nr 1, s. 48; А. Амстердам, Рец. на кн.: Воронский А., *Глаз урагана*, „Залп” 1934, nr 1.

<sup>5</sup> Zob. wstęp [do:] А. Воронский, *Глаз урагана*, [w:] idem, *Повести*, Центр.-Чернозем. кн. изд-во, Воронеж 1990.

<sup>6</sup> Więcej na ten temat zob.: G. Porębina, *Postłowie. Sylwetka Aleksandra Woronskiego*, [w:] A. Woronski, *Oko cyklonu i inne opowiadania*, przeł. P. Fast, postłowie opatrzyła G. Porębina, Wyd. „Śląsk”, Katowice 1988, s. 214.

<sup>7</sup> Zob. niedawno wydany w Polsce tekst źródłowy holenderskiego antropologa: A. van Gennepa, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii. O bramie i progę, o gościnności i adopcji*, przeł. B. Biały, wstępem opatrzyła J. Tokarska-Bakir, PIW, Warszawa 2006, s. 50–52; zob. też. słowo wstępne [do:] Z. Benedyktowicz, *Portrety obcego. Od stereotypu do symbolu*, Wyd. UJ, Kraków 2008, tam też ważniejsza literatura.

<sup>8</sup> Zob. istotny dla tego spojrzenia zbiór wykładów wygłoszonych w College Philosophique w Paryżu w roku akad. 1946/47, [w:] E. Levinas, *Czas i to, co inne*, przeł. J. Migasiński, Wyd. KR, Warszawa 1999, s. 81–94.

W koncepcji tej można wyróżnić stadia zbliżania się metafizycznego „Ja” do „Innego” w celu poznania i zrozumienia tego drugiego. Według tej myśli, „Inny” nie ma charakteru osobowego, dopóki „Ja” nie ujrzy jego „Twarzy”. Wówczas dochodzi do spotkania „twarzą w twarz”, w wyniku czego podmiot oglądający „Innego” zaczyna czuć się odpowiedzialny za drugą osobę. Kiedy natrafia na przeszkodę w porozumieniu, wycofuje się. Wraca, gdy „Inny” okazuje mu swą „Twarz”. Ta „Epifania Twarzy” dotyczy sytuacji, w których poznawana osoba, dzięki udzieleniu pomocy oglądającemu, nazywanemu też „Kimś istniejącym”<sup>9</sup>, okazuje tym samym swoje „Człowieczeństwo”. Wówczas relacja zacieśnia się i nadchodzi miłość: „[...] w relacji erosa zachodzi komunikacja. Relacja ta nie jest ani walką, ani zjednoczeniem, ani poznawaniem. Trzeba uznać jej wyjątkowe miejsce pośród innych relacji. Jest to wyjątkowa relacja z innością, z tajemnicą, to znaczy z przyszłością [...]. Tu, gdzie wszystkie możliwości są niemożliwe [...], podmiot ciągle jest jeszcze podmiotem dzięki erosowi”<sup>10</sup>.

Celem miłości jest płodzenie, a to pozwala „Ja” przybliżyć się do „Innego” i odnaleźć siebie w nowym dziele, najczęściej w dziecku. Dla Levinasa „Innym” umożliwiającym ten proces jest kobieta. Według filozofa kontakt z nią otwiera „Ja” na wewnętrzną. Myśliciel, charakteryzując naturę kobiety, wspomina o jej tajemniczości, wstydzie („wymykaniu się światłu”), a także o upodobaniu do „domowości” i „zamieszkiwania”. Zamieszkiwanie to forma istnienia, którą może urzeczywistnić tylko kobieta.

Levinas sytuuje kontakt „Ja” z „Innym” na płaszczyźnie nauczania i panowania. W przeciwieństwie do Hegla tłumaczy, że komunikacja nie może zachodzić w warunkach władzy. Pomimo to „Inny” musi odejść tak samo niespodziewanie, jak przyszedł: „Relacja z innym człowiekiem polega na nieobecności innego; nie jest to [...] nieobecność będąca czystą nicością, lecz nieobecność w horyzoncie przyszłości, nieobecność, która jest czasem. Jest to horyzont, w którym będzie mogło w ramach transcendentnego wydarzenia ukonstytuować się życie osobowe”<sup>11</sup>. W ten sposób dialog z „Innym”, a ściślej – z „Inną”, która jest „przyszłością”, prowadzi „Ja” do „Nieskończoności”, gdzie kres łączy się z początkiem. Filozof dochodzi do wniosku, że stopienie się z „Innym”, a tym bardziej poznanie go nie jest możliwe.

Powieść Woronskiego wydaje się antycypować ten model kontaktów międzykulturowych<sup>12</sup>. W omawianym utworze opis zawierający ekspozycję bohaterki

<sup>9</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 100–101.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>12</sup> E. Levinas opracował swoją koncepcję na przełomie lat 50. i 60. XX w. Duży wpływ na jego filozofię wywarły przeżycia z okresu II wojny światowej.

jest jednocześnie zapisem schematu koncepcji poznania „Innego”, rozpowszechnionej przez Levinasa w latach 60. XX w. Można w nim wyróżnić etapy scharakteryzowane powyżej.

Pierwsze spotkanie głównej pary bohaterów ma miejsce na jednej z mińskich stacji kolejowych, ostrzeliwanej przez niemieckie samoloty. Upływa w milczeniu. W scenie ekspozycji bohaterka nie wypowiada żadnej kwestii. Jest więc postacią „niemą”<sup>13</sup>. Pojawia się niespodziewanie. Jej obecność poprzedzają dwie inne epizodyczne postaci kobiece, również nie zabierające głosu, tylko opisywane lub wspomniane. Sama bohaterka zostaje ukazana pod koniec pierwszego rozdziału:

Jej głowę i piersi zakrywała biała chustka [...] zmrużonymi od słońca, pełnymi łęku i ciekawości oczyma zaczęła wpatrywać się w niebo. Jej nozdrza drżały.<sup>14</sup>

Levinasowskie „spotkanie” koncentruje się – jak widać – wokół kontemplacji twarzy bohaterki: „Walentyna zdumiał wyniosły, szlachetny wyraz jej twarzy” (s. 57–58). Na tej postawie rewolucjonista konstruuje swoje wyobrażenie o tajemniczej „niemej” nieznanym jako o osobie dumnej i nieosiągalnej. Odgłos wybuchu bomby przekonuje go jednak, że obserwowana „Obca” potrafi zmniejszyć dystans:

Ich oczy spotkały się. Kobieta w chustce uśmiechnęła się do niego nieświadomie i blado. W tym uśmiechu dojrzał strach, przyjazną, ludzką życzliwość, słabość, zaufanie. Przyjął to jak nieoczekiwany, wzruszający upominek w momencie zgrozy. (s. 57–58)

Wspominając kolejną eksplozję, narrator ujawnia przelotne pragnienie, charakterystyczne dla człowieka będącego w poczuciu zagrożenia – nieme wołanie o bliskość drugiej osoby:

Kobieta bezradnie uniosła wargę nad połyskującymi wilgocią mocnymi zębami, jej twarz pobladła, rysy się wyostrzyły, skamieniały, rozszerzone oczy stały się całkiem czarne, śmiało zarysowane brwi zastygły w bezruchu. Patrzyła jeszcze na niego, ale już go nie widziała. (s. 57–58)

<sup>13</sup> Cecha ta w kulturze znamionuje zwykle status Obcego. Więcej na ten temat zob. np. Z. Benedyktowicz, op. cit., s. 140–142.

<sup>14</sup> A. Woronski, *Oko cyklonu i inne utwory*, przeł. P. Fast, posłowiem opatrzyła G. Porębina, Wyd. „Śląsk”, Katowice 1988, s. 57. Dalej cytowany z podaniem stron według tego wydania.

Wygląd przerażonej kobiety początkowo uruchamia u rewolucjonisty Walentyna mechanizm odpowiedzialności za „Innego”:

Odczuł żal. I gdyby trzeba było zginąć w jej obronie, zrobiłby to bez zastanowienia. Odruchowo uniósł się z walizki, rzucił się w jej stronę i zrozumiał z rozczarowaniem, że żadnej pomocy nie jest jej w stanie udzielić. (s. 57–58)

Pozostaje więc kontemplacja spotkanej przed chwilą „Twarzy”. Uporczywe studiowanie fizjonomii bohaterki nie nastraja Rosjanina przyjaźnie do „Obcej”:

I wtedy za tymi wyszczerzonymi zębami, za zastygłymi mięśniami twarzy ujrzał coś śmiertelnego. Jakby wprost zobaczył gołą czaszkę i czarne wklęsnięcia oczodołów. *To połączenie żywego piękna z tym, co śmiertelne* [podkreśl. moje – N. P.], pojawiło się na ułamek sekundy i było tak zaskakujące, że nie wytrzymał i odwrócił wzrok. (s. 57–58)

Jak widać, świadomość współistnienia w twarzy „niemej” nieznajomej pierwiastków właściwych sferze *sacrum* i *profanum* powoduje wycofanie się bohatera. Reakcja ta ma prawdopodobnie na celu oswojenie się z doświadczeniem bliskości spotkanego „Obcego”.

Powyższy opis jest jakby zapowiedzią schematu kontaktów głównego bohatera z „Obcym”, ukazanego w toku dalszej narracji utworu. W warstwie narracyjnej powieści motyw „Innej” występuje najpełniej w towarzyszącej bohaterowi od okresu dojrzewania egzotycznej wizji wiernej żony – mahometanki umierającej w milczeniu na grobie męża<sup>15</sup>. W portrecie tym rewolucjonistę fascynuje tajemniczość (ezoteryczność) nieznajomej, jej niewinność i determinacja do złożenia siebie w ofierze.

Rzeczywista towarzyszka wspomnianego Rosjanina przejawia niektóre z atrybutów tego wzorca z „łubocznej” literatury. Pojawia się kilkakrotnie. Jej obecność, poprzedzana opisami złowieszczej przyrody, niesie zawsze ze sobą nastrój niepokoju i powoduje u bohatera przecucie gwałtownego przyspieszenia tempa wydarzeń. Pewne światło na taki wizerunek „Innego” rzuca wypowiedź cytowanego już Levinasa: „Transcendencja kobiecości polega na wycofywaniu się gdzie indziej i jest to ruch przeciwny w stosunku do ruchu świadomości”<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Nasuwa się tu np. skojarzenie z postacią pięknej, przemawiającej jedynie oczami Obcej – kirgiskiej księżniczki Beli z opowieści M. J. Lermontowa *Bohater naszych czasów* (*Герой нашего времени*).

<sup>16</sup> E. Levinas, op. cit., s. 100.

Badaczka twórczości Woronskiego, G. Porębina, podkreśla, że w tym utworze czytelnik spotyka się z negatywnym stereotypem kobiety – reprezentantki innej narodowości, utrzymanym w poetyce modernistycznych koncepcji na temat istoty, charakteru i posłannictwa kobiety<sup>17</sup>.

Chwilowe zniknięcia bohaterki wywołują z kolei u Walentyna, a w konsekwencji i u czytelnika, uczucie powrotu codzienności i szarżyzny, podkreślane przez narratora auktorialnego. Jej powroty zaburzają spokój myśli i równowagę wewnętrzną głównego bohatera. Dzięki tym zabiegom artystycznym, polegającym np. na licznych zakrętach akcji, odbiorca poznaje bohaterkę stopniowo. Ulega przy tym złudzeniom wytworzonym przez rosyjskiego rewolucjonistę. Sportretowana w powieści Polka przejawia według nich żywy temperament, samodzielność sądów i daleko posuniętą niezależność, manifestowaną w godnej postawie i władcym sposobie bycia. Cechy te wyraźnie fascynują pragmatycznego Rosjanina:

Twarz Wandy znowu się zmieniła. Patrząc na nią Walentyn pomyślał o średnio-wiecznej Polsce – szlacheckiej i rycerskiej, i o kobietach z tamtych czasów – wyniosłych i subtelnych, namiętnych i zimnych, szlachetnych i zepsutych. Tak, była prawdziwą damą. Widać to było w dumnym przegięciu szyi, w spojrzeniu rzucanym przez ramię, w odrzuconej głowie, którą od czasu do czasu wyzywająco potrzasała, w wyraźnym postukiwaniu obcasów. (s. 85)

Przymioty te widać zarówno podczas zabawy, jak i w codziennym życiu. Kiedy Walentyn jako pracodawca, próbując usunąć Wandę z kancelarii, zarzuca jej nieodpowiednie podejście do pracy, ta odpowiada:

– Proszę powiedzieć, czego pan ode mnie chce? [...] Nieprawdę mówi pan, a nie ja i dobrze pan o tym wie. Znajduje pan błędy tam, gdzie ich nie ma, robi mi pan nieuzasadnione uwagi, przyjmuje mnie pa jak z łaski. Z przyczyn, których nie znam, nie chce pan ze mną pracować. To pana sprawa, ale należy mi o tym powiedzieć wprost. Byłoby to przynajmniej prostsze i bardziej ucziwe. (s. 90)

Bohaterowie padają ofiarą swoistej „komedii pomyłek”. Rewolucjonista, słysząc od kolegi, że Polka spotyka się z oficerem kontrwywiadu, uważa, że stanowi ona zagrożenie dla pracy podziemnej. Wanda jest z kolei zaskoczona, kiedy przy okazji abdykacji cara i rozwoju lawiny wydarzeń rewolucyjnych dowiaduje się od Walentyna o jego działalności konspiracyjnej:

---

<sup>17</sup> G. Porębina, *Postłowie. Sylwetka Aleksandra Woronskiego*, [w:] A. Woronski, *Oko cyklo-mu...*, s. 214.

Wydawało się, że na twarzy Wandy nie ma nic poza wilgotnymi, nieruchomymi, napiętymi oczami zdejmującymi z niego zewnętrzną, niepotrzebną otoczkę i obnażającymi w nim innego człowieka. (s. 108)

Bohaterowie, kontaktujący się ze sobą do tej pory na płaszczyźnie oficjalnej, widzą siebie nawzajem jakby po raz pierwszy. Wanda zaczyna pomagać rewolucjoniście, objawiając w ten sposób metafizyczną „Twarz”. Kiedy Walentyn zostaje aresztowany przez funkcjonariusza carskiego reżimu za wywieszenie czerwonych flag na budynku Rady Ziemskiej, Wanda w asyście żołnierzy podejmuje się interwencji w sprawie jego uwolnienia. Narrator opisuje jej wygląd i postawę:

Twarz Wandy była podniecona, surowa. [...] Ostro i pokrzepiająco spojrzała na Walentyna. [...] W następnej chwili spojrzała surowo na komendanta. [...] silnie dysząc rozchyliła kożuszek, który upodabniał ją do żołnierzy [...] podczas gdy jej oczy, brwi, usta, policzki, cała figura były – mimo wszystko, co się działo nadal kobiece. (s. 113)

Zgodnie z tezą Levinasa, według której „Inny” pozostaje zawsze kobiecy niezależnie od okoliczności, bohaterka, nie tracąc w rozmowie z komendantem przymiotów charakterystycznych swojej płci, solidaryzuje się do pewnego stopnia z rewolucjonistami:

– Pytam pana nie tylko ja, ale też żołnierze, którzy się tu zebraли. Zupełnie nas nie interesuje, co pan może, a czego nie może dopuścić. (s. 113)

Po uwolnieniu Walentyna, między bohaterami rodzi się więź, którą można określić jako „preludium do miłości”. Wanda, pod wpływem „Epifanii Twarzy” rewolucjonisty Walentyna, bierze za niego odpowiedzialność. Na kartach utworu pojawia się odzwierciedlenie tezy francuskiego filozofa o upodobaniu kobiety do „domowości” i „zamieszkiwania”:

Pilnowała, żeby jadł obiady, kolacje, nie jeździł głodny na zebrania. Wieczorami przychodziła do jego mieszkania, przynosiła ser, masło, jaja, chleb, gotowała na prymusie herbatę. Walentyn brał gazety, opowiadał, co robił cały dzień. Umiała słuchać. Naczynia delikatnie podzwaniały w jej rękach. Poruszała się nieśpiesznie. Przypominała mu siostrę, rodzinną przytulność, mamę, dom. [...] Czasami czuł na sobie jej spojrzenie – połyskujące, zagadkowe, badawcze. Szumiało mu w głowie, było trochę strasznie, ale pociągająco. W te dni dostrzegł cały wdzięk kobiety, w której rodzi się i utwierdza uczucie. Kryje się jeszcze, boi, ale przebłyskuje w drobnych szczegółach, w uwadze, w kłopotach prawie niewidocznych dla postronnego spojrzenia, nieważnych, ale najbardziej znaczących. (s. 132)



Bohaterowie, przebywając w sferze swoistego *sacrum*, zachowują jednak swoją odrębność. Walentyn niewiele wie o przeszłości Wandy. Pamięta, że otoczenie nazywa ją „Polką, z tych zruszczonych”. Ta zaś dodaje, że uciekła z Warszawy, została wychowana w Wilnie przez rodzinę rosyjską i stamtąd przyjechała z matką-sanitariuszką Czerwonego Krzyża do Mińska. Rosjanin nie śmie rozmawiać o poglądach coraz bliższej mu osoby na temat rewolucji. Oboje nie chcą utracić rysującej się przed nimi możliwości dialogu. Wanda zdaje się wówczas pełnić w życiu Walentyna rolę „swojego obcego”:

Nie mówiła o swoich poglądach – Walentyn nawet nie wiedział, co ona sądzi o rewolucji i nawet nie próbował wypytywać jej o to. Nie mówili też o tym, co ich wcześniej dzieliło, specjalnie unikając takich rozmów. Co prawda, zdarzały się chwile, kiedy oboje czuli, że muszą sobie wiele powiedzieć, męczyły ich niedomówienia. Bali się jednak, że nie potrafią uniknąć słów ostatecznych. W takich sytuacjach on pierwszy naruszał milczenie, pytając o zwykłe sprawy, mówiąc o artykule z gazety, rzucając żartobliwe uwagi. Zdawało mu się, że otwarta rozmowa zgubi coś najdroższego. Byli ostrożni w stosunku do siebie i kryła się w tym jakaś obcość, dla obojga kusząca. Oślaniali ją. (s. 132)

Oddala ich jednak od siebie inne wyobrażenie o miłości. Rewolucjonista skłonny jest do lirycznych uczuć. Natomiast jego „Ukochana”, pod wpływem doświadczeń związanych z koniecznością przeżycia w strefie przyfrontowej, nie wierzy w prawdziwą miłość i „dozgonne” oddanie. Narrator, przytaczając rozmowę bohaterów na temat opowiadania Turgieniewa pt. *Dym*, wyraźnie zarysowuje tę różnicę. Wandzie nie spodobał się literacki obraz romantycznej miłości, gdyż nie lubi ona dzieł nie związanych z rzeczywistością. Opis wyglądu bohaterki ujawnia jej emocjonalne podejście do problemu:

Na jej policzkach pojawiły się czerwone plamy i nawet podbródek zrobił się szkarłatny, w oczach zgęstniała obcość. Warkocz i kosmyki włosów były ponure. (s. 133)

Znajomość życia pozwala jej się obronić, kiedy jeden z towarzyszy Walentyna, na co dzień odnoszący się do niej z szacunkiem, proponując ją rewolucjonistom jako „kobietę”, stwierdza nieśmiało:

Natura zawsze swego żąda... Proszę się nie obrazić, ale bardzo by pasowała panna Wanda. To, że jest Polką, nie ma wcale żadnego znaczenia. Mówi całkiem po naszymu i nawet nie widać, że Polka. Lepiej by już być nie mogło. (s. 129)

Prawdziwą „Twarz” – poglądy i motywacje bohaterki – czytelnik poznaje dopiero w finałowej partii utworu. Dotąd panna Dąbrowska sprawiała wrażenie osoby konkretnej, zaangażowanej w powierzane jej kolejne zadania i rozumiejącej sens wykonywanych przez siebie czynności. Tymczasem czuje się zagubiona w nowej i przez to obcej dla niej rzeczywistości wojennej zawieruchy. Daje temu wyraz w monologu stylizowanym na spowiedź:

Nikt nie wie, co przeżyliśmy – my, młode dziewczyny, kobiety w białych chustkach, pracujące na oddziałach pierwszej linii, w punktach opatrunkowych, w szpitalach, lazaretach! Nasza młodość, radość, nasz los rozpięzchły się w tych barakach, przy łóżkach umierających, opętanych, kalek! Widziałam nicosć i bezsens życia ludzkiego. Nie jestem tchórzem: umiem pracować pod kulami, kiedy wybuchają bomby. Ale tu wystraszyłam się, straciłam sen, równowagę. (s. 155)

W dalszej części swoistego wyznania bohaterka daje do zrozumienia słuchaczowi, jaki jest cel jej poczynań, które z pozoru wydają się sprowadzać do ulegania popędom:

Chciałam czuć coś żywego, ciepłego, ludzkiego, żeby nie stracić świadomości, że jeszcze żyję i że koło mnie też jest jakieś życie. [...] Nadchodząca ciemność, śmierć jakby odsuwały się ode mnie. Później strach się przytępił i do wielu rzeczy przywykłam. Nikt mnie nie oszczędzał. Nauczyłam się pić, wachać kokainę. Wielbicieli nie brakowało. Ale coraz częściej i coraz silniej odczuwałam pustkę. Miałam już dość miłosnych przygód: wszystkie były do złudzenia podobne. Obrzydła mi wulgarność i łapczywość samców, frontowe czułości, oszustwa, pochlebstwa – jakżeż często w oczach moich przypadkowych kochanków znajdowałam martwe odbłaski skazanego na zgubę ludzkiego życia! (s. 155)

Bohaterka ujawnia tu los sanitariuszek kierowanych do pracy na froncie. Jej monolog zmierza nie tyle do podkreślenia roli kobiet na polu działalności humanitarnej, ile do ukazania okrucieństwa wojny wobec wszystkich istot żywych. Wanda przyznaje, że rzeczywistość przemian społeczno-politycznych jest dla niej bardziej zrozumiała, odkąd dołączyła do doświadczonych rewolucjonistów, świadomych swej drogi:

Kiedy wybuchła rewolucja, poszłam za panem z całą gotowością. Pomagałam panu nie dlatego, że ogarnęły mnie raptem rewolucyjne nastroje. Nawet teraz nie potrafię zdać sobie sprawy z tego, czy popieram *waszą sprawę* [podkreśl. moje – N. P.]. Obce mi są tłumy ludzi, pot, ciemnota. Nie mam co ze sobą zrobić, nie mam żadnej nadziei, niczego nie pragnę. Jestem uciekinierem z całego życia. To, co było dawniej, obrzydło mi, nowego nie rozumiem. Ale z panem, z pańskimi

przyjaciółmi jest mi chociaż Iżej. Macie cel. Mnie też się wydaje czasami, że znalazłam coś dawno utraconego... Możliwe, że pociąga mnie też to, iż jesteście tułaczami. Sama przecież jestem bezdomna. (s. 156)

Konfrontacja wyobrażeń Walentyna na temat bohaterki z rzeczywistością wyłaniającą się ze zwierzeń Wandy nie wpływa na odsunięcie się rewolucjonisty od Polki. Jednak bohaterowie nie zbliżają się do siebie do końca. Powód stopniowego oddalania się dwojga „Obcych” leży gdzie indziej. Jak wspomniano, bohaterka pod wpływem przeżyć wojennych nie wierzy w romantyczną miłość, a gdy zaczyna zmieniać zdanie, bohater próbuje odwołać się do fizyczności kobiety. Wtedy postaci dystansują się od siebie. Porywa ich także wojenna lawina zdarzeń. Walentyn wyjeżdża, Wanda zostaje z powodu obowiązków służbowych i konieczności opieki nad chorą matką, która wkrótce umiera. Rewolucjonista szuka jeszcze Ukochanej, ale okoliczności dziejowe uniemożliwiają ponowne spotkanie bohaterów:

Siedemnasty rok przeszkodził w podróży do miejsc, gdzie się spotkali... Na opanowanych przez tyfus stacjach, w zamkniętych korpusach fabryk na mityngach, na zebraniach, w godziny zmęczenia i odpoczynku, w bezsenne noce, pośród przyjaciół, na ulicach pojawiał się przed nim obraz uciekinierki, oddalający się coraz dalej i dalej, tracący cielesność i materialność, oczyszczający się i szlachetniejący. Tak oddala się ojczysty brzeg, kiedy człowiek porzuca go na zawsze. Wanda niepokoiła go z nową siłą. (s. 157)

I tak „złowieszcza” nieznajoma – była sanitariuszka i pracownica kancelarii – przemienia się w fantazmat, którego namacalne wspomnienie w postaci zdjęcia dziewczyny rewolucjonista nosi ze sobą podczas walk 1917 r.

Zgodnie z zarysowaną powyżej koncepcją Emanuela Levinasa niepoznany do końca „Inny” musi odejść. Narrator uwzględnionej w niniejszej analizie opowieści podkreśla, że związek Walentyna z Wandą nie zostaje zrealizowany. Obecność nieznajomej w życiu rewolucjonisty może być ujmowana we wspomnianych wyżej kategoriach socjologicznych: „obcy na swoim miejscu” lub też „obcy swój”. Tym samym postać Polki wpisuje się w koncepcję poznawania „Innego” w podwójnym wymiarze jako osoby obcej zarówno pod względem płci, jak i przynależności (tożsamości) narodowej. Ta nieodgadniona do końca postać kobieca, a raczej jej fotografia prezentowana w ostatnim zdaniu opowieści – zgodnie z artystyczną wizją autora – pomaga bohaterowi wytrwać w walce po stronie „przewrotu bolszewickiego”. Na przechowywanej przez Walentyna fotografii twarz

Wandy osłonięta białą chustą sanitariuszki przywodzi na myśl czystość, niewinność i ascezę. Natomiast w toku powieści postać niezależnej, dumnej i nieodgadnionej Polki pełni rolę impulsu pobudzającego bohatera do refleksji nad celowością wyboru działalności rewolucyjnej jako drogi naprawy stosunków społeczno-politycznych, a także do rozważań na temat losu człowieka w oceanie historii.

### Резюме

*Образ полячки в повести „Глаз урагана” Александра Воронского в свете идеи осущения „Другого” авторства Эмануила Левинаса*

Статья посвящается обзору женского персонажа в русском произведении советского периода на примере полячки Ванды Домбровской. Эта героиня сыграет сложную роль в жизни главного героя повести – русского революционера Валентина. С одной стороны – она выступает как его протагонист и повседневный сотрудник, с другой – является важнейшим фактором, который толкает его к размышлениям по поводу человеческой судьбы в историческом плане и к решению вопросов, касающихся смысла революционной деятельности. Таким образом, читателю предоставляется двойне чужой облик незнакомой женщины другой национальности. Этот образ девушки является непосредственным наследством изображения Ванды из двух точек зрения, во первых: глазами главного героя – другого фиктивного персонажа, кроме того сыгравшего роль *alter ego* писателя, и во вторых: самого автора, который решил использовать в повести свой опыт, приобретенный во время военной службы на белорусских землях в период первой мировой войны и начала „большевистского переворота”. Сюжет встречи главных героев – людей разных национальностей, и вытекающая из него проблема межкультурного диалога, включает упомянутую повесть в пользующееся неминуемым интересом явление образа „чужого” в литературе. Настоящая попытка предлагает исследовать тему главного женского персонажа „чужой” на основании идеи „осущения Другого” (типичной для т.н. философии диалога – течения свойственного гуманной мысли первой половины 20-го в.) авторства Эмануила Левинаса, обогащенной некоторыми чертами широко известных социологических категории как например: „свой чужой” или „чужой на своем месте”.

### Summary

*The image of pole in Aleksander Woronsky's story „A Cyclone Eye” in the interpretation of the Emanuel Levinas' idea of recognizing „Other”*

The article is dedicated to an analysis of female character from Russian story of the 30-ties of 20th Century on the basis of Wanda Dąbrowska's example. She is playing a role of protagonist and cooperater of Russian revolutionist – Walentyn, and – on the other hand – she is an important factor, which is inspired main Hero to thinking about the human fate in history and the meaning of revolutionary activity. In this way the Reader receives a double imagine of Woman, who are representing another nationality. This double imagine is a consequence of Wanda's character creation in the narrative strate by the main Hero – another fictional character, which is also an *alter ego* of the Writer, and – in the same time – by the Writer himself, who decided to set this story in the

Belarussian reality from First World War and „bolshevik resolution's” period, which are familiar to an author from his own experience. The phenomenon of different nationality of the main Heros, and than – the problem of culture dialogue, qualicifying this story to the wide and still popular stream of describing the imagine of a „Stranger” in the literature. This analysis proposes an interpretation of main female character's plot on the basis of the Emanuel Levinas' concept of recognizing Other (a part of the philosophy of dialogue, which is characteristic stream for the first half of 20 Century), enriched by the some features of well-known sociological categories like e.g. „familiar Stranger” or „a Stranger at the familiar place”.